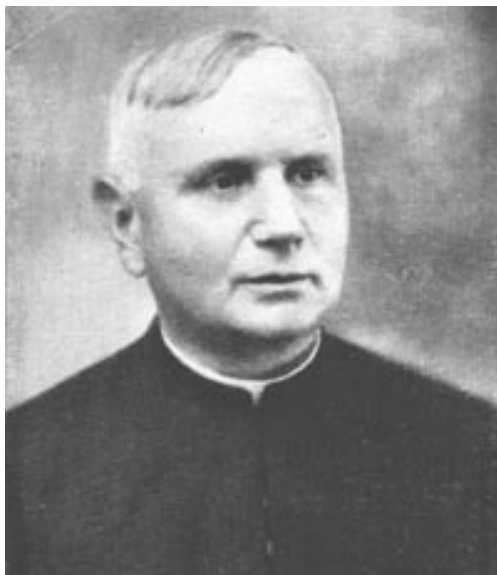


Paul Peikert – kronikarz oblężonego Wrocławia

Piotr Chrobak, Paweł Szymkowicz



Walki o Wrocław wiosną 1945 r. były jednymi z dramatyczniejszych wydarzeń drugiej wojny światowej. O determinacji obrońców świadczy fakt, że oblegana od lutego stolica Dolnego Śląska poddała się dopiero 6 maja, cztery dni po upadku Berlina. Dzieje oblężenia i tragedia ludności cywilnej zostały niemal dzień po dniu opisane przez urodzonego w Bodzanowie ks. Paula Peikerta.

Paul Peikert, syn Józefa i Karoliny z domu Rother, urodził się w Bodzanowie 1 października 1884 r. Głównie za namową będącej zakonnicą siostry ojca Hortulany rodzice zdecydowali się oddać go do gimnazjum. Ciotka Hortulana była prawdziwym oparciem dla młodego gimnazjalisty, to właśnie u niej, w klasztorze w Jastrzębiu Zdroju, spędzał wszystkie wakacje. Nie pozostawało to bez wpływu na ukształtowanie się jego charakteru i światopoglądu, zapewne właśnie tam uświadomił sobie swoje kapłańskie powołanie.

Po ukończeniu gimnazjum studiował we Wrocławiu teologię. 20 czerwca 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała

Georga Koppa. Dwa dni później swoją prymicję świętował w rodzinnej miejscowości, wspólnie z rodziną i przyjaciółmi z Bodzano-
wa, Charbielina i Głuchołaz.

Pierwszym miejscem pracy młodego księdza była parafia Wiązów k. Strzelina. Przez trzynaście miesięcy pracy wikary zyskał sobie wielkie uznanie parafian szczególnie świetnymi kazaniami. W 1911 roku przeniesiony został do pobliskiego Jawora, gdzie z powodu choroby miejscowego proboszcza sam prowadził duszpasterską posługę pośród prawie pięciu tysięcy parafian. Po dwóch latach przeniesiono go do Wrocławia, do parafii św. Henryka, w której pracował do 1917 r. Od początku 1918 r. objął administraturę parafii Wrocław-Żerniki. Niemal równocześnie z zakończeniem pierwszej wojny światowej – od 1 listopada 1918 r. – powierzono mu funkcję kuratora w podwałbrzyskim Sobiecinie. Praca w tej górniczej parafii, liczącej ponad dwanaście tysięcy wiernych, dawała mu tak wiele zadowolenia, że zamierzał nawet pozostać tutaj do końca życia. W 1928 r. zmarł proboszcz i dziekan wałbrzyski ksiądz Gense. Z polecenia kurii od października tego roku zastąpił go właśnie ks. Peikert. Podczas swego proboszczowania musiał wyremontować parafialny kościół, rozbudować miejscowy Caritas oraz rozpoczął budowę domu wypoczynkowego dla dzieci. Chwile wytchnienia dawały mu krótkie wyjazdy do Łądka Zdroju. Kiedy w 1932 r. spędzał tam wakacje, doszła go wiadomość o wysunięciu jego kandydatury na stanowisko proboszcza we wrocławskiej parafii św. Maurycego. Spośród 108 kandydatów kardynał Adolf Bertram wybrał właśnie jego.

Po przejęciu tej zaszczytnej funkcji, podobnie jak wcześniej w Wałbrzychu, z zapałem zabrał się do pracy, budując na początku kościół filialny pod wezwaniem św. Józefa przy dzisiejszej ul. Krakowskiej, następnie rozbudował i uporządkował parafialne cmentarze, a w swym kościele postawił nowy ołtarz.

W sierpniu 1937 r. Paul Peikert został aresztowany przez gestapo. Przyczyną była akcja zmierzająca do ujęcia autorów listu otwartego do ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa. List ten był odpowiedzią na wystąpienie Goebbelsa w maju 1937 r. przeciwko kardynałowi Mundeleinowi z Chicago, krążył w licznych odpisach wśród ludności Wrocławia i pewnego dnia poczta doręczyła go również do parafii księdza Peikerta. W czasie rewizji gestapo znalazło dwa jego egzemplarze. Tego samego dnia aresztowano też tamtejszych wikarych. Samego ks. Peikerta zatrzymano w Krzeszowie, gdzie akurat przebywał na rekolekcjach. Po dwóch dniach, już we Wrocławiu, postawiono im zarzut, że:

„[...] w miesiącach lipcu i sierpniu 1937 roku rozpowszechniali świadomie przez wydanie ulotnego listu otwartego do Pana Ministra Rzeszy Dra Goebbelsa nieprawdziwe i wypaczone twierdzenia, które służą do tego, by poważnie szkodzić dobru Rzeszy i poważaniu rządu”.

Blisko trzymiesięczne śledztwo nie potwierdziło jednak tych zarzutów i 11 listopada 1937 r. ks. Peikerta wypuszczono na wolność. Władze kościelne oceniały jednak pracę Paula Peikerta nader pozytywnie. W uznaniu jego zasług kardynał A. Bertram 26 września 1940 r. mianował go radcą duchownym. W latach drugiej wojny światowej prowadził nadal działalność duszpasterską w swej starej parafii.

Warto przypomnieć, że ksiądz Paul Peikert, już jako archiprezbiter parafii św. Maurycego we Wrocławiu, zapisał piękną kartę w podtrzymaniu tradycji pielgrzymkowej do sanktuarium w Bardzie. Późniejszy autor *Kroniki dni oblężenia* był w latach 30. organizatorem wielu wspaniałych pielgrzymek, zabiegając o ich powodzenie nawet w okresie swego aresztowania przez gestapo.

Od objęcia parafii św. Maurycego Paul Peikert objawił swoje zdolności kronikarskie. W swych pamiętnikach zajmował się nie tylko wydarzeniami religijnymi, wiele miejsca poświęcił sprawom codziennego życia, spisywał i komentował współczesne wydarzenia. Owocem jego zainteresowań było spisanie w ośmiu tomach historii swej wrocławskiej parafii. Dla uchronienia tych woluminów przed nalotami wywiózł je w końcu 1944 r. do Bodzanowa. Trudno dzisiaj stwierdzić, czy została stamtąd

zabrana, w każdym razie już po wojnie, w obawie jej utraty podczas wysiedlania ludności niemieckiej ze Śląska, w osobnym tomie streścił całą dotychczasową pracę. Streszczenie obejmuje najważniejsze wydarzenia z lat 1932–1945. Data 30 stycznia 1946 r. może wskazywać na zakończenie prowadzenia zapisów. Streszczenie znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Tam też znajdują się jego zapiski odnośnie do samych działań wojennych w twierdzy. Są to dwa obszernie poszyty. Pierwszy, liczący 172 strony maszynopis zatytułowany został *Chronik über die Belagerung Breslaus 1945, verfasst von Erzpriester Geistlichen Rat Paul Peikert*. Maszynopis ten jest pierwszą kopią uwierzytelnioną w kilku miejscach własnoręcznym podpisem księdza.

Autor przedstawił dokładne wydarzenia z połowy stycznia 1945 r., zwłaszcza nastroje wywołane postęпами radzieckiej ofensywy zimowej oraz ewakuacją ludności cywilnej z Wrocławia. Opisywane wydarzenia opatrywał niemal zawsze własnym komentarzem. Od 8 lutego 1945 r., spisywał już „najważniejsze wydarzenia z każdego dnia”. Zapewne skłonił go do tego nadmiar wrażeń przeżytych podczas walki o Wrocław. W ten sposób dziennik prowadzony był do 30 marca. Wielokrotna zmiana pobytu, częste przenosiny nie sprzyjały skrupulatnemu prowadzeniu dziennika. Bez wątpienia wpływ na to miało również zniszczenie własnej parafii. Okres ten opisał w drugim maszynopisie, zatytułowanym *Bericht über die Festungszeit in Breslau von Januar bis Juni 1945* (Relacja o Wrocławiu – twierdzy od stycznia do czerwca 1945 r.) Tytuł nie jest zbyt precyzyjny, gdyż oblężenie miasta trwało do niedzieli 6 maja, a nie do czerwca 1945 r.

W styczniu 1945 r. ewakuowano większość cywilnej ludności Wrocławia, w tym duchowieństwo. Tylko nielicznym katolickim proboszczom i ewangelickim pastorom gestapo pozwoliło pozostać w mieście. 21 stycznia do swej rezydencji w położonym niedaleko Głuchołaz Javorniku (Czechy) wyjechał schorowany kardynał Adolf Bertram. Ludność Wrocławia po ewakuacji liczyła 180–200 tys. osób, głównie ludzi starszych i ich bliskich, którzy woleli nie narażać się na niebezpieczeń-



Jedna z ulic zbombardowanego Wrocławia,
w tle kościół św. Maurycego

stwa ucieczki. Oblężenie stolicy Dolnego Śląska rozpoczęło się 16 lutego 1945 r. Rosyjskie plany zdobycia miasta w przeciągu czterech dni przedłużyły się dwudziestokrotnie, gdyż dopiero po osiemdziesięciu dniach, od zamknięcia okrążenia, ogłoszono jego kapitulację.

Niemal cały czas walk o Wrocław został opisany w pamiętnikach Peikerta. W uroczystość św. Józefa, 19 marca 1945 r., zapisał:

„[...] Dziś nadchodzi wiadomość, że miasta Nysa i Głubczyce wpadły w ręce Rosjan. Budzi się tedy we mnie także obawa o mają drogą i piękną ojczystą ziemię. Jest to niepokój o mój dom rodzinny, o rodzicielską zagrodę, o rodzinny kościół, o cmentarz przy nim, gdzie spoczywają moi bliscy, i niepokój o moich braci i ich rodziny”.

Informacje te były mylne, gdyż oba miasta zostały zajęte przez wojska rosyjskie dopiero 24 marca. Być może zdążył się o tym dowiedzieć, gdyż pięć dni później, 25 marca, dopisał w swym pamiętniku:

„[...] O moich rodzinnych stronach dowiaduję się, że Nysa i Głubczyce zostały zdobyte przez Rosjan po uprzednim wzięciu przedwczoraj Prudnika. Zdobyli miejscowości [...] Średnia Wieś, Hajduki Nyskie, Szybowice. Może znajdują się już w Głucholazach. Co robią moi krewni, czy zmuszono ich również wymierzonym pistoletem do opuszczenia ziemi ojców, do pójścia w nieznane, do bezdomnej tułaczki i do spożywania chleba obczyzny? W moim rodzinnym domu zabezpieczyłem naczynia kościelne i paramenta. Przede wszystkim moją, tak mi drogą kronikę kościoła św. Maurycego, obejmującą osiem tomów. Cóż się z tym wszystkim stało? Niech litościwa dobroć Boża chroni dom rodzinny i ojczystą ziemię, a przede wszystkim najdroższych krewnych w Bodzanowie, Głucholazach i Charbielinie”.

Krewni ks. Peikerta nie zostali ewakuowani i przeżyli działania wojenne. W liście napisanym 17 kwietnia w Głucholazach krewni

Carl i Mathilde donieśli mu, że zgodnie z jego wolą nie uchodzili przed frontem. Nie wiemy, kiedy ten list mógł dojść do adresata, chociaż przez cały czas oblężenia twierdza była zaopatrywana drogą lotniczą w sprzęt wojskowy, lekarstwa i właśnie pocztę. Faktem jest, że po zakończeniu wojny, 3 lipca 1945 r., proboszcz Peikert wysłał z Wrocławia list do swego brata Teodora, który mieszkał w Bodzanowie. Ciekawe, czy kiedykolwiek doszła Peikerta wiadomość, że gdy on przybywał w oblężonym Wrocławiu, w rodzinnym Bodzanowie jego sąsiedzi ponad trzy miesiące ukrywali więźniów oświęcimskich, który zbiegli z przechodzących pod koniec stycznia przez wieś transportów ewakuacyjnych.

W marcu 1945 r., gdy pochował panią Tschope, matkę proboszcza z podjeleniogórskiego Bolkowa, zamknęło się dla niego pewne koło historii. Zapisał to pod datą 27 marca:

„[...] ubiegłej nocy spadła ukośnie bomba na pierwsze piętro domu przy ulicy Ohlaufer [obecnie Słowackiego – P. C., P. S.] zginęła tam pani Tschope. Wałące się ściany zasypały kobietę podczas snu, śpiące z nią wnuki zdołano uratować. Była osobą pobożną, a jeden z jej synów jest proboszczem w Bolkowie. Gdy był wikarym w Głucholazach, pochował w roku 1925 moją drogą matkę. Nie musi ona już uczestniczyć w ciężkiej drodze krzyżowej ani jutro ponownie brać w rękę kij wędrowny i szukać znów schronienia”.

Po wojnie, w 1946 r., wyjechał do Niemiec. Zmarł trzy lata później 18 sierpnia 1949 r. w miejscowości Bredenborn w Westfalii. Jego dzienniki zostały po wojnie uznane za najlepsze źródło o twierdzy Wrocław. W Polsce były wydawane trzykrotnie pod tytułem *Kronika dni oblężenia*. W ubiegłym roku (2003) ukazała się w oryginale, w polskim tłumaczeniu ostatni raz w 1984 r. Jest to bardzo ciekawa literatura, nie tylko dla miłośników historii.

Literatura

- Chrobak P., Szymkiewicz P., *Paul Peikert – kronikarz oblężonego Wrocławia*, „Nasze Życie Głucholaz”.
- Peikert P., *Kronika dni oblężenia*. Wrocław 22 I–6 V 1945, Wrocław 1984.
- Schweter J., *Wartha (Bardo Śląskie). Historia miejscowości pielgrzymkowej i odbywanych od niej pielgrzymek*, Bardo 2001.
- Księga metrykalna parafii w Bodzanowie (Rok 1884).

Paul Peikert – le chroniqueur de Wrocław assiégé

La lutte pour l'indépendance de Wrocław (printemps 1945), est considérée comme l'un de plus dramatiques événements de la II-ème Guerre Mondiale. L'histoire de cette ville forte assiégée et la tragédie de ses citoyens ont été décrites par le prêtre Paul Peikert.

Paul Peikert est né le 1-er octobre 1884 à Bodzanów. Il a terminé le collège et par la suite les études de la théologie à Wrocław. Le 20 juin 1910 il a reçu l'ordination de la part du cardinal George Kopp. La paroisse Wiązów (près de Strzelin) était son premier lieu de travail. Il était ensuite muté à Jawor (1911) et à Wrocław (1913). Depuis le 1-er novembre 1918 il exerçait une fonction du curateur à Sobięcin. 10 ans après, comme le prêtre placé à la tête d'une paroisse de Wałbrzych, il a renouvelé l'église, agrandi Caritas et commencé la construction de la maison de récréation pour les enfants. Depuis 1932 il était le curé dans la paroisse de St. Maurice à Wrocław. Il y a construit l'église de St. Joseph, agrandi et rangé les cimetières paroissiales. En reconnaissance de ses mérites, le 26 septembre 1940, il a été nommé le conseiller ecclésiastique.

Dès 1932 il menait les journaux où il décrivait les événements religieux, les affaires quotidiennes et les événements contemporains. Il a créé 8 volumes d'histoire de sa paroisse de St. Maurice. Afin de les protéger, il a fait (en 1 volume) un résumé des faits les plus importants (les années 1932–1945). Cet oeuvre, et les notes concernant les actions de guerre, se trouvent dans les archives de l'Archevêché à Wrocław. Paul Peikert a présenté, d'une façon précise, les événements de la lutte pour l'indépendance de Wrocław. Après la guerre, en 1946 il est parti en Allemagne.

Il est décédé le 18 août 1949 à Bredenburg.

Ses journaux ont été reconnus comme la meilleure source d'informations concernant la ville forte – Wrocław. En Pologne ils étaient édités sous le titre *Kronika dni oblężenia* (La chronique des jours siéges).

Paul Peikert – Chronist der belagerten Stadt Wrocław (Breslau)

Der Kampf um Wrocław (Frühling 1945) ist ein der wichtigsten und dramatischen Ereignisse des Zweiten Weltkrieges. Die Tatsache, dass diese Stadt erst vier Tage nach dem Berlins Fall er-

obert wurde, weist auf eine beeindrucksvolle Determination der Zivilbevölkerung hin. Die Geschichte und vor allem den Verlauf der Verteidigung und Eroberung der Stadt wurde ganz genau von dem in Bodzanów geborenen Priester, Paul Peikert, beschrieben.

Peikert wurde am 1. Oktober 1884 als Sohn von Józef und Karolina (geb. Rother) geboren. Einen großen Einfluss auf die Kindheit und die späteren Entscheidungen hatte seine Tante Hortulana, die, was sich sehr bedeutend zeigte, Nonne war. Der junge Gymnasialist verbrachte mit ihr viel Zeit. Wahrscheinlich half ihm die Gesellschaft der Tante seine Priesterberufung entdecken. Nach dem Gymnasium begann Paul an der Breslauer Universität die Theologie zu studieren. Am 20. Juni 1910 wurde er schon zum Priester. Die Priesterkarriere Peikerts, wenn man so nennen kann, entwickelte sich sehr schnell. Priester Paul Peikert diente in vielen Pfarren, u. a. in Wiązów, Jawor (1911), Wrocław (1913), Sobięcin (1918). 1932 wurde Peikert Pfarrer des Breslauer Pfarramts St. Maurycy. Hier begann er seine Tagebücher zu schreiben. In einem Band fasste er alle Ereignisse der Jahre 1932–1945 zusammen. Der neue Pfarrer begann mit den Renovierungen und den Ausbauten der Friedhöfe und der Altäre. Am 26. September 1940 ernannte ihn Adolf Bertram zum Geistlichen Rat.

Über das Leben Peikerts kann man viel sagen, aber nicht bestimmt, dass es langweilig war. Die Klagen, dass er bewusst antifaschistische Tätigkeiten führte, verursachten, dass er von Gestapo festgenommen und erst nach den drei Monaten befreit wurde. Die Kirchengewalt fand seine Arbeit sehr positiv und bald bekam er eine neue Funktion, und zwar Funktion des Geistlichen Rats. Dabei müssen wir wissen, dass die Wallfahrt von besonderer Bedeutung für ihn war. Sogar, wenn er festgenommen war, kümmerte er sich um ihre Veranstaltungen. Bald entdeckte Peikert seine Chronistenfähigkeiten und er beschrieb und kommentierte die Ereignisse des alltäglichen Lebens seiner Pfarre. Aber das wichtigste Werk, ich glaube, man kann seine Chronik so nennen, war *Chronik über die Belagerung Breslaus 1945, verfasst von Erzpriester Geistlichen Rat Paul Peikert*. In dieser Chronik stellte Peikert die wesentlichen Geschehnisse des Anfangs des Jahres 1945 dar. Wieso sind seine Chroniken so bedeutend? Erstens, weil sie nicht nur die Militärtätigkeiten, sondern auch die Atmosphäre, die Stimmung der evakuierten Bevölkerung beschrieb; zweitens,

weil er immer den eigenen Kommentar hinzufügte; drittens, weil er diese Periode sehr genau darstellte. Zweite wichtige Chronik, unter dem Titel *Bericht über die Festungszeit in Breslau von Januar bis Juni 1945*, gab eine Beschreibung der Belagerung der Stadt. Peikerts Chronik war sehr persönlich, er schilderte nicht nur die Tragödie und Angst der Bevölkerung, sondern auch seine Furchtungen um eigene Familie, um die einzelnen

Menschen, als ob sie einen besonderen Platz in seinem Herzen hätten (und sicher war es eben so).

Nach dem Krieg verreiste Peikert nach Deutschland, wo er drei Jahre später, am 18. August 1949 in Bredenborn (Westfalen) starb. Seine Chroniken können die hervorragende Lektüre nicht nur für Historiker, sondern für jeden Menschen sein.